Łódź, 22 | VII 1907 r. **Cena 6 groszy.** Rok X.

№ 160.

Cena prenumeraty:
W ŁODZI:
Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartalnie „ 2 „ —
Miesięczn. „ — „ 68
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Kalendarzyk tygodniowy:
Pon. św. Maryi Magd.
Wt. św. Apolinarego B.
Sr. św. Krystyny M.
Czw. św. Jakóba Ap.
Piąt. św. Anny M. NMP.
Sob. św. Natalii M.
Niedz. św. Kunegundy.

Wschód sł.: godz. 4 m. 02
Zachód sł.: godz. 8 m. 09
Dług. dnia godz. 16 m. 07

Redakcya
w Łodzi,
ul. Przejazd № 8.
Nr. telefonu 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Poniedziałek, dnia 22 lipca 1907 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptece p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane" na 1-szej stronicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarjum Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 3 — 4-ej po południu.

Japończycy w Korei.

Od roku 1868, gdy Japonia, wszedłszy na drogę reform, z państwa azyatyckiego przekształciła się na europejską modłę, młodsze pokolenie koreańczyków zrozumiało że jeżeli ojczyzna ich nie wejdzie na tęż samą drogę, grozi jej utrata bytu politycznego i pochłonięcie przez Japonię. Utworzyły się więc dwa stronnictwa, z których jedno. z ojcem króla, rządzącym krajem podczas małoletności syna, obstawało za starym ustrojem państwa, drugie dążyło do zaprowadzenia reform. Obie partye walczyły przekupstwami i intrygami i usiłowały kilkakrotnie wywołać powstania, co pogrążało kraj w coraz większą anarchię. Skorzystała z tego Japonia, dla której Korea stanowiła dogodny rynek zbytu jej produkcyi oraz teren kolonizacyjny i powoli opanowała Koreę, z początku przy pomocy traktatów handlowych, a później nawet siłą zbrojną. Od roku 1876 polityka Japonii wytrwale dążyła do wyparcia wpływu Chin z Korei i wzmocnienia swej władzy.

Zależność Korei od Chin ugruntowaną została dopiero w końcu XVI wieku. Gdy bowiem w tym czasie ludy koczujące zaczęły pustoszyć Koreę i przenikać do jej głębi, królowie koreańscy, później tytułujący się cesarzami, zwrócili się z prośbą o pomoc do bogdychana chińskiego, co pociągnęło za sobą poddanie Korei pod wyłączny wpływ Pekinu i to tak dalece, że za przykładem Chin, przyjmując ich obyczaje, zwyczaje, ubrania i nauki, koreańczycy zaczęli unikać stosunków z innemi narodami, co spowodowało zupełne odcięcie Korei od reszty świata, upadek handlu i przemysłu, oraz zubożenie kraju.

Skoro stanowisko Japonii zaczęło się umacniać w Korei, odradzając kraj ekonomicznie, Chiny zażądały od rządu koreańskiego stanowczego usunięcia wpływu państw obcych i w roku 1882 kilka miast koreańskich obsadziły swemi wojskami. Było już jednak zapóźno. Japonia nietylko nie cofnęła się ani na krok, lecz uzyskała nadto wycofanie wojsk chińskich z Korei oraz nadanie japończykom takich samych praw, jakie przysługiwały chińczykom. Zawarte następnie traktaty handlowe pomiędzy Koreą, Stanami Zjednoczonemi Ameryki Północnej, Anglią, Rosyą i Niemcami, jeszcze więcej przyczyniły się do osłabienia wpływów chińskich w Korei i zaostrzyły antagonizm między Chinami a Japonią. Doprowadził on do wojny, która wypowiedzianą została w dniu 1 sierpnia 1894 roku. Chiny, zwyciężone przez Japonię we wszystkich bitwach lądowych i morskich, traktatem zawartym w roku 1895 zrzekły się wszelkiej władzy nad Koreą, odstąpiły Japonii wyspę Formozę i otworzyły dla niej wszystkie swe porty.

Od tej chwili japończycy poczęli wywierać silny wpływ na Koreę, co wywołało niechęć nawet w stronnictwie postępowem, na którego czele stanęła cesarzowa. Zamordowano ją w roku 1895. Spowodowało to wmieszanie się Rosyi w sprawy koreańskie. Dnia 10 lutego roku 1896 wylądowało w Czemulpo 200 żołnierzy rosyjskich i obsadziło gmach poselstwa rosyjskiego w Seulu, stolicy Korei.

Wzrost wpływów rosyjskich w Korei wywołał przeciwdziałanie Japonii i doprowadził do starć, które zakończyły się wojną rosyjsko-japońską po wybuchu której w lutym roku 1904 flota japońska zajęła port Czemulpo, a wojska japońskie obsadziły Seul, stolicę Korei. Druga zaś armia japońska wylądowała w pobliżu rzeki Jalu na granicy Mandżuryi.

W dniu 24-go lutego 1904 roku Japonia zawarła z bezsilną Koreą traktat następującej treści:

1) W celu utrzymania trwałej i ścisłej przyjaźni między Japonią a Koreą, oraz w celu zabezpieczenia pokoju w Azyi Wschodniej, rząd koreański darzy zupełnem zaufaniem rząd japoński, którego rady zmierzające do polepszenia administracyi kraju przyjmować będzie.

2) Rząd japoński, kierując się węzłami ścisłej przyjaźni, starać się będzie o bezpieczeństwo i spokój koreańskiego domu cesarskiego.

3) Rząd japoński bierze na siebie zagwarantowanie terytoryalnej nietykalności Korei.

4) W razie gdyby interesom koreańskiego domu cesarskiego lub terytoryalnej całości Korei zagrażało niebezpieczeństwo wskutek zaburzeń wewnętrznych, rząd japoński niezwłocznie przedsięweźmie środki, jakich wymagać będą okoliczności, koreański zaś rząd okaże w tym wypadku zupełne współdziałanie akcyi rządu japońskiego. Dla osiągnięcia tych celów rząd japoński może, o ile okaże się to niezbędnem ze względów strategicznych, obsadzać wojskiem pewne pozycye w Korei.

5) Rządy obu państw nie będą w przyszłości bez wzajemnego porozumienia zawierały umów z jakiemkolwiek trzeciem państwem, o ileby umowy te znajdowały się w sprzeczności z zasadniczemi postanowieniami niniejszego traktatu.

W połowie marca 1904 roku przybył do Japonii margrabia Ito i objął faktycznie rządy Korei, które traktat portsmucki poniekąd ustalił. Tym sposobem Korei sądzonem było pozostać na długie lata pod władzą Japonii, która energicznie pracuje nad zupełnem zniweczeniem jej samodzielności politycznej, ale zarazem również energicznie przekształca kraj na sposób europejski, reformują jego ustrój polityczny i społeczny.

Administracya japońska w Korei postawiła sobie za zadanie polepszenie dróg, komunikacyi niezależnie od budowy kolei, urządzenie w dużych miastach wodociągów, organizacyi sanitarno-medycznych i zaprowadzenie powszechnego wykształcenia ludowego.

Na przeprowadzenie czterech dużych szos, związujących ważne punkty kraju, wydatkowano w roku 1906 1 i pół miliona yen; stare drogi znajdujące się w opłakanym stanie postanowiono ulepszyć.

Brak wody w miastach koreańskich był wielką klęską dla kraju i przyczyną wielu epidemii, niszczących ludność. Teraz za radą wielkorządcy japońskiego w Seulu, markiza Ito, rząd koreański wyasygnował 2.300,000 yen na wodociągi w Czemulpo i 1,300,000 yen na wodociągi w Pang-Yan.

W ubiegłe lata przeróżni awanturnicy mężczyźni i kobiety mieli swobodny dostęp do pałacu cesarskiego.

Wróżbici i zaklinacze duchów znaleźli tam podatny grunt dla swych praktyk; snuli nić intryg i opustoszali skarb cesarski.

Cesarz koreański zeszedł do roli tytularnego tylko monarchy, pozbawionego wszelkiej samodzielności a za usiłowania protestu przez wysłanie delegacyi do Haagi pozbawiony został tronu.

W piątek o godzinie 10 ej rano podniósłszy przed tem 600,000 funtów szterlingów z banku angielskiego cesarz koreański Li-gsi, panujący od roku 1864, złożył koronę na rzecz następcy tronu. Zanim zdecydował się na abdykacyę, cesarz naradzał się przedtem z wielu mężami stanu i markizem Ito, którego prosił o zachowanie niepodległości Korei na warunkach najdogodniejszych dla Japonii, jakie jednak nie byłyby upakarzające dla domu cesarskiego. Najpoważniejsi obywatele Korei zwrócili się listownie do markiza Ito, obiecując mu paparcie, jeżeli zagwarantuje odpowiednie traktowanie cesarza. W przeciwnym razie grożą powstaniem całego narodu.

W Seulu abdykacyę cesarza przyjęto spokojnie. W innych miejscowościach nastąpiły rozruchy. Zburzono wiele sklepów japońskich, przyczyniając znaczne straty. Rozruchy te szybko stłumiono.

S. J.

„Co należy zrobić?"

W „Grażdaninie" ks. Meszczerski wypowiada kilka uwag o obecnem położeniu rzeczy w Rosyi, przyczem podaje swój projekt zmian w prawach zasadniczych. Z artykułu tego, który wywołał wielkie zaniepokojenie w prasie rosyjskiej, przytaczamy poniżej kilka wyjątków.

„Bez przesady można napewno powiedzieć za dziesiątki milionów rosyan, że Rosya jest wyczerpana z sił, z powodu niejasnej odpowiedzi na pytanie: Cesarz — samowładny, czy też wyrzekający samowładztwa w manifestach z 30 października i 5 marca? Niejasność ta wzmogła się jeszcze po manifeście z dnia 16 czerwca, kiedy z jednej strony, Cesarz ogłosił, że na mocy Swej samowładnej władzy, rozkazał zmienić prawo zasadnicze o po-

rządku wyborów do Dumy, a, z drugiej strony, rząd wyższy nie uznał za niezbędne wykazać Cesarzowi konieczności przejrzenia i zmiany w drodze prawodawczej tych artykułów prawa zasadniczego o Dumie, które, jak się okazało w praktyce, nie tylko ograniczają Władzę Zwierzchniczą, ale i są przyczyną anarchii w wyższym zarządzie państwowym. W takim kraju, jak Rosya, gdzie tyle kłamstwa, tyle wykolejonych i gdzie tak mało jedności, najpotrzebniejszą rzeczą jest — jasna władza.

Choćby jaknajwiększe były braki wieloletniego ustroju państwowego do reformy z dnia 30-go października, nie można temu zaprzeczyć, że stary kierunek był zawsze, nietylko ze względu na prawa, ale i na tradycye, pewnym harmonijnym i stałym ustrojem, dzięki któremu, poddani znali legalne drogi dla ochrony swoich praw i legalne tamy dla samowoli. Bezwątpienia, jedną z głównych cech tej harmonii starego ustroju państwowego był jasny, ścisły i określony podział i rozgraniczenie władz, obowiązkowe dla wszystkich instytucyj i dla wszystkich przedstawicieli władzy, według którego władza sądowa, prawodawcza i wykonawcza, pod jednem zwierzchnictwem Monarchy Samowładnego, funkcyonowały osobno i łączyły się tylko w osobie Monarszego Wodza.

Przedewszystkiem należy usunąć zło, przez które jednakowo cierpią i Monarcha i my, jego naród,—należy położyć kres niejasnemu położeniu politycznemu Rosyi.

Należy usunąć to fatalne nieporozumienie i tę zgubną dla Rosyi zabawę w zagadki i niedomówienia, które wytworzył w przystępie obawy przed ulicą hr. Witte, przekonawszy nas, że jedyna droga ocalenia Rosyi—to ograniczenie władzy Samowładnej przez żydowską demokratyczną konstytucyę, która oddalałaby Rosyę w ręce Dumy, złożonej z pierwszych lepszych fałszywych wybrańców narodu. Nie chcieli jej ani Cesarza, ani jego naród.

Należy tylko usłuchać jasnych wskazówek doświadczenia tych dwóch lat nowego kursu i stosownie do tych wskazówek, zmienić tekst niektórych artykułów prawa zasadniczego.

Przy rewizyi tego prawa należy mieć dwa cele: usunąć to wszystko, co robi dla jednych wątpliwem, dla innych spornem, dla trzecich niejasnem samowładztwo Monarchy rosyjskiego, i postawić w zupełnie innych warunkach pracę prawodawczą wogóle.

Pierwszy cel wymaga tylko nieznacznych zmian w tekście praw zasadniczych.

W dziedzinie prawodawczej życzyć należy, aby część prawodawcza zarządu państwowego przy Dumie i bez Dumy była przekształcona w ten sposób, aby mogła być stałą, prawidłową i znajdowała się w warunkach najlepszego jej urzeczywistnienia w interesach Monarchy i państwa.

Do tego zaś potrzeba:

1) Oddzielić w dziedzinie prawodawczej dwie funkcye: układanie praw i rozważanie projektów praw;

2) Dumie pozostawić wyłącznie rozważanie ułożonych już projektów i

3) Przy Dumie i bez niej mieć zawsze instytucyę prawodawczą, dla układania wszystkich projektów praw.

W ten sposób utrwala się udział Dumy i Rady państwa w pracy prawodawczej, i Samowładna Władza Zwierzchnicza w każdym czasie, przy Dumie i bez Dumy, ma silną podporę w stałej instytucyi prawodawczej i zabezpieczona jest od szkodliwego dla jej interesów połączenia, podczas bezdumia, władzy prawodawczej z administracyjną.

Napisałem to wszystko w mocnem przekonaniu, że nietylko Rosyi niepotrzebna i nie da się zastosować konstytucya europejska, mająca na celu zamianę samowładztwa Cesarza na samowładztwo wielotysiącznego tłumu, przypadkowo wybranego, ale, że ona może tylko zgubić Rosyę"

Taki jest plan przewrotu państwowego, projektowany przez ks. Meszczerskiego.

—:—

ROZBROJENIE.

Na porządku dziennym obrad konferencyi haaskiej najbliższym przedmiotem jest postawiony przez Anglię wniosek, dotyczący rozbrojenia: Śród delegatów przeważa mniemanie, że jeśli wniosek poddany będzie dyskusyi na posiedzeniu plenarnem, bez poprzedniego porozumienia się co do formuły, jaką obrać należy, w takim razie konferencya pokojowa dojdzie do martwego punktu, poczem trudno byłoby przewidzieć, jak długo potrwa; nadto zaś praktyczne rezultaty spraw innych mogą na tem ucierpieć.

Propozycya angielska jest w gruncie wynikiem dawnego przyrzeczenia wyborczego, którem związali się członkowie obecnego rządu angielskiego, w czasie, kiedy partya liberalna była jeszcze w opozycyi. Rząd angielski musiał tę sprawę poruszyć, a ponieważ właśnie czyni to pod przymusem, przeto zadowoli się tem, co jest najkonieczniejsze. Rząd niemiecki, jak wiadomo, odmówił wszelkiego udziału w dyskusyi nad projektem rozbrojenia.

Że rząd angielski nie będzie stawiał żądań wygórowanych, wynika jasno z mów prezesa ministrów angielskich, Campbell-Bannermana, wypowiedzianych do deputacyi brytańskiej grupy związku międzyparlamentarnego. Delegacya ta przybyła, by mu zakomunikował rezolucyę, przyjętą przez grupę co do konferencyi haaskiej. Prezes ministrów wyraził ubolewanie, że kwestya ograniczenia zbrojeń nie zajmie wybitnego miejsca na obradach konferencyi. Ale trudności, wynikające raczej z okoliczności, niż z przedmiotu samego, stoją na przeszkodzie i, być bardzo może, iż w tym przedmiocie co najwyżej będzie można ponownie potwierdzić dawniejsze rezolucye.

Przemowę swoją zakończył Bannerman oświadczeniem, że jedna delegacya nie może oczywiście zapatrywań swych przeprowadzić na konferencyi i że delegaci, chcąc osiągnąć rezultaty praktyczne, będą musieli zastosować się do zapatrywań konferencyi. Jeśli nie będą się trzymali polityki, zgodnej z polityką innych narodów, mogliby z łatwością zagrozić powodzeniu w sprawach, w których porozumienie jest możliwe.

Jubileusz pończoszników.

W sobotnim numerze podaliśmy wzmiankę o obchodzie jubileuszowym zgromadzenia czeladników pończoszniczych. Dziś drukujemy rys historyczny tej instytucyi, przeczytany przez podstarszego czeladnika, p. Józefa Schelenberga, na uczcie jubileuszowej.

„Trzy ćwierci wieku upłynęło od czasu założenia Zgromadzenia czeladników pończoszniczych w Łodzi. Od tej pory do obecnej wiele uległo zmianie, jednakże instytucya utrzymała się, przetrwała wszystkie burze.

W chwili organizowania zgromadzenia Łódź była małem miasteczkiem, o którego istnieniu nie wiele wiedziano na szerokim świecie, a nawet sami założyciele Zgromadzenia nie myśleli, że Łódź dojdzie do takiej potęgi.

Cech pończoszników powstał dnia 15 lipca 1832 roku, jak świadczy dokument wydany przez ówczesnego burmistrza miasta Łodzi. Dokument był sporządzony w języku niemieckim, następującej treści:

„Jako z rozporządzenia Księcia Namiestnika Królestwa Polskiego z dnia 31 grudnia 1816 roku dozwolonem jest, aby czeladnicy posiadali z pieniędzy uzbieranych pomiędzy sobą własną stałą skrzynkę cechową, zwłaszcza dla udzielania pomocy chorym i podupadłym czeladnikom, przeto pozwalam, aby takowa miała miejsce w domu p. Mateusza Stola, przy Nowym Rynku, dla czeladników pończoszniczych, z tym jednak warunkiem, aby podstarsi na wpływy i wydatki baczenie mieli."

Łódź, dnia 15 lipca 1832 roku.

Dnia 16 września 1832 roku Krystyan Frydrych Thiele z Lichtensteinu (Saksonia), Benjamin Uhlig (Saksonia), Frydrych Uhlig z Linbach (Saksonia), Ferdynand Stopp z Russdorf (Saksonia), Fryderyk Lehman z Schönen (Saksonia), Wilhelm Müller z Witgensdorfu (Saksonia) i Wilhelm Hofman (z Warszawy), zebrali pomiędzy sobą 7 rb. 50 kop. i za te pieniądze kupili skrzynkę cechową. Dnia tego zapisało się do cechu jeszcze 2 czeladników i z pośród owego grona wybrali oni na starszego czeladnika Krystyana Thiele, na podstarszego czeladnika Benjamina Uhliga, a na młodszego czeladnika Wilhelma Hofmana. Ci trzej piastowali swe urzędy do dnia 24 marca 1833 roku, następnie starszymi czeladnikami byli: do 11 sierpnia 1833 roku Benjamin Uhlig; dnia 29 grudnia tegoż roku wybrano na starszego czeladnika Wilhelma Hagera i t. d., a w 1874 roku czynności Zgromadzenia zostały zawieszone, skrzynkę cechową oddano na przechowanie ówczesnemu starszemu majstrowi Maurycemu Schönterrowi.

W roku 1882 czeladnicy podjęli ponownie starania o otwarcie gospody, co im się też udało, w liczbie członków 28. W roku 1885 pozostało tylko 8 członków. W r. 1887 wybrano na starszego czeladnika Gustawa Raketa, na podstarszego Karola Lechelta, którzy wspólnemi siłami ze starszym majstrem Wilhelmem Neumanem zebrali pewien fundusz i kupili chorągiew cechową.

W r. 1894 wybrano na starszego czeladnika Karola Neumana, na podstarszego Ludwika Ziera. Wtedy do Zgromadzenia zapisało się 71 członków, ogółem liczono 135 członków. W tym roku do kasy wpłynęło 202 rb. 14 kop., wydatkowano zaś 65 rb. 70 kop. W latach 1895 i 1896 wpływy osłabły tak, że wystarczały zaledwie na pokrycie wydatków.

Po wyborach starszego czeladnika Piotra Burgrafa w 1897 roku, rozpoczęła się dla Zgromadzenia nowa epoka. Z początku było wiele pracy, zanim rachunkowość doprowadzono do porządku. Wprowadzono zwyczaj ogłaszania sprawozdań, pozwolono każdemu w książkach cechowych sprawdzać pozycye wydatków i wpływów, co dawniej było zabronione. Piotr Burgraf wprowadził do Zgromadzenia język polski, gdyż do tego czasu wszystko prowadzono wyłącznie w języku niemieckim. Pomimo wszystkich zabiegów w roku 1901 w kasie było 5 rb. 85 kop. W dniu 12 maja wybrani na starszego czeladnika Karol Zier, na podstarszego Adolf Walter, zwołali nadzwyczajne ogólne zebranie i na zebraniu tem omawiali z jakich źródeł zaczerpnąć fundusze, aby módz wypłacać zapomogi chorym członkom. Od tej chwili po zaprowadzeniu wielu inowacyj fundusze cechowe poprawiły się znacznie, tak, że przy zakończeniu rachunków z końca tego roku, w kasie było 32 rb. 50 kop., w roku 1902 było już 72 rb. 45 kop., w roku 1903 było 199 rb. 23 kop. W roku 1903 kupiono chorągiew za 239 rb. 80 kop. W tymże roku wybrano na starszego czeladnika Karola Ziera, a na podstarszego czeladnika Józefa Schelenberga, którzy do tej pory piastują te urzędy.

W ostatnich czasach zapomogi wypłacane są większe, członkowie, którzy przez 25 lat należeli do Zgromadzenia, uwolnieni są od płacenia dalszych składek członkowskich.

Członek powołany do służby wojskowej, czy to jako rekrut lub rezerwista, otrzymuje jako zapomogę 20% złożonych składek członkowskich.

Zorganizowano komisyę 11, która załatwia z wielkim pożytkiem dla Zgromadzenia wiele spraw ważnych.

W końcu swego sprawozdania p. Schelenberg zaznaczył, że Zgromadzenie dużo zawdzięcza miejscowej prasie, która bezinteresownie popierała dążenia kierowników, dawała w wielu sprawach wskazówki—za co należy jej się uznanie i podziękowanie.

P. Konrad z Chemnitz, w swem przemówieniu o pończosznictwie z naciskiem zaznaczył, że zagranicą bardzo zwracają uwagę na świadectwa czeladnicze. Fabrykant daleko chętniej przyjmuje do pracy czeladnika wykwalifikowanego, niż robotnika bez kwalifikacyi. W Niemczech wiele zgromadzeń cechowych upadło, wyrugowały je rozmaite stowarzyszenia i związki, lecz dziś stwierdzono, iż był to błąd ciężki i dlatego na nowo czynią rzemieślnicy starania, by cechy powołać do życia. Zdaniem mówcy, cech to szkoła, która wydaje dyplomy uzdolnienia tak, jak wydają je uniwersytety lekarzom, inżynierom i t. d.

Delegat z Warszawy zakomunikował zebranym, że i tam czynią obecnie starania o otworzenie cechu czeladników pończoszniczych.

W imieniu gości przemawiał p. Orłowski, członek Zgromadzenia tokarzów, którzy brali udział w uroczystości, i również zaznaczył, że instytucye cechowe należy popierać i szanować. Cechy mają w swej ustawie bardzo dużo znamiennych punktów i gdyby je umiano wyzyskać, to zgromadzeń cechowych nie byłyby w stanie zastąpić żadne związki, ani stowarzyszenia, gdyż rozporządzają one daleko mniejszemi prawami, niż cechy. Należy wziąć się do owocnej pracy,

aby zgromadzenia cechowe podnieść. Ludzi chętnych nie brak; trzeba jeno słuchać rozumnych i praktycznych rad, a stronić od warchołów.

Zgromadzenie majstrów ofiarowało czeladnikom nową żelazną skrzynkę cechową.

Delegat z Chemnitz wręczył dyplom od pończoszników z tego miasta.

Każdy z członków na pamiątkę jubileuszu otrzymał żeton pamiątkowy; oprócz tego w zakładzie fotograficznym Petri wykonano grupę pamiątkową majstrów i czeladników.

O godzinie 4-ej po południu rozpoczęła się zabawa taneczna, która trwała do godz. 8 rano. Nastrój panował uroczysty i bardzo serdeczny.

J. R.

Zbrojny napad na okręt.

W uzupełnieniu znanej już z telegramów wiadomości o zbrojnym napadzie na okręt „Zofia" w pobliżu Odesy, podajemy za dziennikami odeskiemi szczegóły następujące:

Było to w ubiegłą sobotę. O godz. 9 wieczorem okręt „Zofia" podniósł kotwicę, wioząc na pokładzie około 70 osób. Krótko przed odjazdem przybył na pokład i zajął oddzielną kajutę 1-ej klasy „artelszczyk" banku rosyjskiego dla handlu zagranicznego, Zygankow. Okręt prowadził kapitan Balloda z dwoma pomocnikami, Kostiem i Drusiakiem.

Morze było spokojne. O godz. 11 wieczorem większość podróżnych udała się do kajut na spoczynek. Na pokładzie zapanowała cisza. W jednym końcu tylko kapitan siedział wraz z kilku znajomymi przy stole, zabawiając się rozmową.

Nagle—była godzina kwandrans na dwunastą —rozległy się szybkie kroki na pokładzie i za chwilę przed stołem zajętym przez kapitana i towarzyszy, stanęło trzech mężczyzn.

— Nie ruszać się z miejsca! Ręce do góry! — zawołał jeden z nich przytłumionym głosem.

Wszyscy obecni, z wyjątkiem kapitana spełnili niezwłocznie rozkaz. Kapitan siedział, nie ruszając się z miejsca, obrzucił nieznajomych surowym wzrokiem, poczem zapytał:

— Co to ma znaczyć? Czego panowie żądacie?

Nieznajomi uśmiechali się ironicznie. Balloda zerwał się i dobył trąbki sygnałowej.

— Niech pan da spokój!—rzekł jeden z przybyszów, przytrzymując rękę kapitana. — Chcemy pieniędzy artelszczyka i jednego z podróżnych. Obaj znajdują się na okręcie. Jeżeli panu życie miłe, podnieś pan ręce do góry.

Balloda nie usłuchał wezwania.

— Miejże pan rozum! — odezwał się nieznajomy, przykładając kapitanowi rewolwer do skroni.

Teraz kapitan był posłuszny. Nieznajomi zrewidowali wszystkich, poczem dwóch z nich stanęło na mostku kapitańskim, a trzeci pilnował siedzących przy stole. Stojącemu na mostku Drusiakowi kazali zmienić kierunek i wracać do Odesy.

— Słucham tylko rozkazów kapitana,—rzekł Drusiak.

— Teraz ja tu jestem kapitanem!—brzmiała odpowiedź której towarzyszył wymowny ruch ręki, zbrojnej w rewolwer.

Drusiak usłuchał. Tymczasem dwóch z podzielonej na kilka grup gromady napastników wtargnęło do kajuty drugiego pomocnika kapitana Kostia, któremu, pod groźbą rewolwerów, powiedzieć sobie kazali, gdzie są rakiety. Potem weszli do kajut zajętych przez marynarzy i im również napędzili strachu, poczem stali się już panami okrętu. Trzech z napastników wtargnęło do kajuty, zajętej przez Zygankowa, obudzili go, poczem jeden z nich przemówił doń:

— Oddaj dobrowolnie wszystkie pieniądze, które wieziesz z sobą.

— Nie mam żadnych pieniędzy.

— Miejże rozum, wiemy przecie dobrze co wieziesz w tym żelaznym kufrze, — wtrącił jeden z napastników, wyciągając równocześnie kuferek z pod łóżka.

— Dawaj klucze! — zabrzmiał rozkaz stanowczy. Zygankow spełnił go. Napastnik otworzył kufer, wyjął zeń 50 tysięcy rubli i schował je do swej torby podróżnej. Następnie napastnicy przystąpili do rewidowania śpiących podróżnych. Ogółem zabrali przeszło 1,000 rb., przyczem każdemu z obrabowanych pozostawili po kilka rubli.

Dokonawszy szczęśliwie operacyi, zeszli do kajuty restauracyjnej i zabrali się do jedzenia. Wszyscy byli w doskonałych humorach, pokpiwali sobie z przerażonych podróżnych, kobietom prawili komplementy. Wychodząc dali służbie 5 rubli «na piwo», marynarzom zaś także kilka rubli.

Gdy się już najedli do syta, ataman wydał rozkaz odwrotu. Spuszczono na morze dwie łodzie, w których rabusie zasiedli najspokojniej, spędziwszy uprzednio wszystkich podróżnych do jednej kajuty i nakazawszy im, dla uniknięcia «nieprzyjemności», nie ruszać się z miejsca w ciągu 20 minut.

Łodzie szybko odbiły od okrętu i znikły wkrótce w ciemnościach nocy. Działo się to wszystko w odległości około dwóch wiorst od brzegu. Napastnicy byli przeważnie młodzi, ubrani przyzwoicie, w pelerynach i szerokich kapeluszach.

Załoga uspokoiwszy się, napaliła jako tako w kotłach, poczem «Zofia» o świcie z trudem zawinęła do Odesy. Podróżnych na razie zatrzymano. Zarządzony pościg nie dał żadnych wyników.

U hrabiny Montignoso.

Pod tytułem «Walka o królewskie dziecię» wyszła w Dreznie książka napisana przez panią Idę Kremer, która w ciągu zimy roku zeszłego przebywała w willi Montante, we Florencyi, u b. następczyni tronu saskiego, dzisiejszej hr. Montignoso, jako nauczycielka jej córeczki Moniki. Autorka podaje charakterystykę zewnętrzną i duchową tej fantastycznej kobiety.

Hrabina ma tę właściwość, jaką miał Odyseusz, siedząc — jest większą, niż gdy stoi. Tę usterkę zaciera piękna figura i chód imponujący. Przy świetle sztucznem hrabina Montignoso wydaje się młodszą, nie tak widoczną jest czerwoność policzków, nosa i nie znać zmarszczek pod oczami. Owal twarzy szlachetny, rysy delikatne, a mimo to energiczne, usta psują wrażenie zmysłowe, brutalne niemal natomiast zęby olśniewająco białe. Oczy niebieskie, trochę zamglone, tak jak gdyby mówiąc, myślała o czem innem. Włosy brunatne bardzo obfite i kunsztownie uczesane, falujące z natury.

Na pierwszy rzut oka, w bluzce niebieskiej pod szyję, hrabina wydała mi się młodszą, niż nazajutrz, gdy ją zobaczyłam dekoltowaną. Lubi nosić suknie mocno wycięte od samego rana, lubuje się w kolorze białym, w kroju gejsza, empire, lub greckim. Nie jest jej do twarzy ani w białej barwie, ani w otwartych stanikach, wygląda w nich pospolicie skutkiem czerwonej twarzy i szyi. Psuje sobie płeć zlewaniem się po kilka razy na dzień zimną wodą. Zamiłowanie swe do koloru białego posuwa tak dalece że nie nosi innych klejnotów oprócz pereł i brylantów w srebrnej oprawie. Nie zdjęła z palca obrączki i uważa się za żonę króla saskiego.

Mała Monika odziedziczyła po matce zamiłowanie do pluskania się i do białego koloru. Gdy jej polecą zerwać kwiaty, nie tknie innych, tylko białe. Dumna jest ze swoich pięknych rączek, a zwłaszcza nóżek, które pielęgnuje starannie, a ma palce u nóg tak ruchome i wyćwiczone, że mogłaby niemi grywać na fortepianie. Matka kocha ją do szaleństwa, ale wychowywać nie umie.

Hrabina Montignoso, wedle charakterystyki pani Kremer, jest osobą niezrównoważoną, niewytrwałą. Posiada wiele talentów. Komponuje pieśni, pisuje wiersze, śpiewa — głosem ochrypłym—grywa na fortepianie. Dla zdobycia doskonałości na różnych, uprawianych przez nią, polach sztuki, brak jej wytrwałości. Zaczyna dziesięć utworów jednocześnie, ani jednego nie kończy.

Z książki pani Kremer widać, że hr. Montignoso jest Naną, przeszczepioną w świat arystokratyczny, kobietą—dzieckiem, nie pojmującą dostojeństwa i powag życia, a w dodatku histeryczką, komedyantką i od najmłodszych lat cyniczną. Gdy starał się o nią «Onkel Schani», Jan Orth, odpowiedziała mu: „Więc chcesz, żebyśmy wydawali na świat bębny". Jako narzeczona następcy tronu saskiego, prosiła go o wspaniałe kolczyki, których jej dać nie chciał. „Obiecaj mi przynajmniej — zawołała — że je dostanę po trzecim synku".

Księżna umie też być hypokrytką. Już po opuszczeniu męża, bawiła przez czas pewien u pobożnej ciotki w Ronno. Codzień chodziła z nią na Mszę. Aby się „nie nudzić", kazała sobie oprawić „Fausta", tak jak książkę do nabożeństwa.

Hrabina Montignoso lubi się poufalić ze służbą, opowiada im zabawne anegdoty, daje im przedstawienia mimiczne, jest z każdym za pan brat. Podobno, było tak zawsze. Dzięki temu może, utworzył się w Dreźnie „Związek przyjaciół Luizy", stowarzyszenie, rozgałęzione w całych Niemczech, którego celem jest popieranie jej sprawy u dworu. Fanatyczni wielbiciele jej nie cofają się przed najśmielszemi krokami i największemi wydatkami. Przywódca tej „partyi", fabrykant proszku do zębów Bergmann, z Potschappel pod Droznem, za pomocą aktorki Schratt wyjednał sobie audyencyę u Franciszka Józefa i prosił go o pośrednictwo w powtórnem skojarzeniu królewskiej pary saskiej. Bez rezultatu.

Hr. Montignoso otrzymuje codziennie stosy listów i depesz od swych stronników. Jakiś podlotek jest z nią w stałej korespondencyi. Żona radcy handlowego z Drezna wypisuje jej morały za to, że z „guwernerem" włóczyła się po Rivierjerze. Mimo to donosi jej, że „przedsięwzięła kroki" wobec króla, aby jej to wybaczył.

Ks. Luiza, mimo, że utrzymuje korespondencyę ze sklepikarzami i fabrykantami, mimo, że się zawsze pospolitowała, jest arystokratką do szpiku kości.

— Mam przyjaciół wśród plebsu—mówi z dumą.—Ale tych przyjaciół za „plebs" uważa.

Lubi wzniecać skandale, cieszy się, gdy o nich piszą. Ma całe archiwum, złożone z wycinków gazet, opiewających jej szalone kroki; gromadzi wszystkie odezwania pism humorystycznych o sobie i co, już jest szczytem cynizmu, zamierza przekazać te zbiory swoim dzieciom, do których jest, jakoby, szalenie przywiązana.

„Warszawskij Dniewnik" pisze: „W jednej tylko Warszawie w roku 1906 zabito: wojskowych 20, żandarmów 7 i policyantów 56. Raniono w tymże samym roku: wojskowych 42, żandarmów 12 i policyantów 42. Ogółem ubyło z szeregów: zabitych 83, rannych 96. Sto siedemdziesiąt dziewięć ofiar, w przecięciu prawie po 15 ludzi na miesiąc.

Za cały zaś najbardziej burzliwy peryod 1905 i 1906 w całym kraju „Przywiślańskim" poległo i zmarło z ran: wojskowych, żandarmów, policyantów i innych 790 ludzi. Raniono: wojskowych, żandarmów, policyantów i innych, pozostałych przy życiu 864 ludzi; wypadków wybuchu bomb, przyrządów wybuchowych, w celach występnych było 129; ucierpiało od tych wybuchów 142 ludzi.

Generał-gubernator moskiewski, generał-lejtenant Herszelman, na zasadzie wydanego przez siebie postanowienia obowiązującego, nałożył grzywny na następujące dzienniki: po 1,000 rb. na każdy: „Stolicznoje Utro", „Wieczernaja Zarja", „Swobodnaja Myśl", „Nakanunie" i „Nowosti dnia i wieczera" za przedruk wiadomości z „Rusi" o rozruchach w więzieniu petersburskiem „Kresty"; na 1,000 rb. „Wiecze" za umieszczenie artykułu p. t. „W przededniu barykad"; na 500 rb.: „Nakanunie" za przedruk wiadomości z „Rusi" o duchownym Brichniczewie i „Wieczernaja Zarja".

Ogółem w ciągu dwóch dni nałożono grzywny na 6 dzienników w ogólnej sumie 7,000 rb.

Pogłoski o tem, jakoby kadetom pozwolono na odbycie zjazdu w Moskwie, nie znajdują potwierdzenia. Starania w tym kierunku, przedsięwzięte przez niektóre osoby, nie doznały poparcia w sferach rządowych. Najprawdopodobniej więc kadeci zmuszeni będą szukać miejsca dla odbycia zjazdu poza granicami Rosyi, czy im bowiem Finlandya udzieli tym razem gościny, jest rzeczą bardzo wątpliwą.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Bolesławy. Jutro Żelisława.

ZEBRANIE: Dziś zebranie organizacyjne pracowników technicznych, Dzielna 31, o godzinie 7 i pół wieczorem.

ZE STRAŻY. Dziś ćwiczenia II-go oddziału łódzkiej straży ogn. ochot. w domu rekwizytowym tegoż oddziału, o godz. 6 i pół wieczorem.

KRONIKA.

—s—

Z fabryk. W fabryce Adama Ossera doszło dziś do porozumienia z robotnikami. Robotnicy jutro przystępują do pracy i w tych dniach zostanie uregulowana sprawa wynagrodzenia.

Zatarg w fabryce Jarischa i Petrula został pomyślnie załatwiony. Praca w fabryce rozpoczyna się jutro.

W fabryce Gampego i Albrechta stosownie do wywieszonego ogłoszenia w dniu 3 lipca, robotnicy zostali obliczeni i wypłaceni, fabryka jest nieczynną; urzędnicy i majstrowie, wogóle wszyscy, którzy są na prawach płacy miesięcznej, w dniu 3 października tracą posady, do tej zaś pory będą otrzymywać całe wynagrodzenie.

— W piątek zeszłego tygodnia robotnicy browaru „Łódź" przy ul. Milsza nr. 53, w liczbie 40 porzucili pracę. Powodem strejku były nie żądania ekonomiczne robotników, jak to podały pisma, lecz podobno fakt wydalenia przez zarząd browaru robotnika Antoniego Kucharskiego. Robotnik ten przez dłuższy czas chorował a gdy powrócił do pracy, zawiadomiono go, że niema dla niego zajęcia z powodu braku obstalunków i t. p.

Za Antonim Kucharskim ujęli się towarzysze i oświadczyli dyrektorowi browaru p. Szochopolskiemu, że wydalenie jest nie słuszne i proszą o pozostawienie Kucharskiego, a otrzymawszy odpowiedź odmowną porzucili pracę.

Dyrektor browaru p. Szochopolski wyjechał do Warszawy zaraz po wybuchnięciu strejku, wobec czego żadnych rokowań z robotnikami w tej sprawie dotychczas nie prowadzono.

Zabawa Stowarzyszenia robotniczego chrześciańskiego. W dniu wczorajszym w lokalu Scheiblerowskim odbyła się zabawa Stowarzyszenia robotników chrześcian i pomimo niepewnej pogody zebrało się robotników około 6,000. Zabawę rozpoczął korowód dziatwy, która z chorągiewkami prowadzona umiejętnie przez p. Więckowskiego, przedstawiała imponujący widok, następnie polonez, do którego stanęło przeszło 300 par. Kulminacyjnym punktem zabawy było wystąpienie chóru św. Józefa, który swemi dziarskiemi mazurami i pieśniami ludowemi tak rozbawił zebranych, iż oklaskom nie było końca i musiano niektóre rzeczy kilka razy powtarzać, było to najlepszym dowodem ukochania i zamiłowania swojskiej pieśni przez robotników.

Na Pogotowie. Zarząd mleczarni „Rogów" ofiarował na rzecz Pogotowia 25% od dochodu brutto w środy i czwartki.

Łódzkie chrześciańskie Tow. dobroczynności urządza w dniu 1 września r. b. w parku helenowskim wielką zabawę ogrodową z niespodziankami, w celu zasilenia wyczerpanej kasy powierzonej mu instytucyi.

Zarząd Towarzystwa dobroczynności ma niepłonną nadzieję, że szanowna publiczność i w tym roku zechce łaskawie poprzeć mozolną pracę pp. opiekunów cyrkułowych, którzy w tych dniach rozpoczną zbieranie ofiar w gotowiźnie jak również w przedmiotach wartościowych na projektowaną zabawę.

Od obfitości tych ofiar zależeć będzie ilość niespodzianek rozdawanych publiczności, — zwracamy się zatem do wszystkich, którym dobro instytucyi filantropijnych leży na sercu, by, nie bacząc na ciężki ten rok, raczyli poprzeć zabiegi pp. opiekunów, za co składamy im już obecnie gorące „Bóg zapłać".

Kary administracyjne. Czasowy generał-gubernator gubernii piotrkowskiej skazał właścicieli nieruchomości przy ulicy Aleksandryjskiej № 8 i Kościelnej № 6, Icka Zarżewskiego i Riweni Lewkowicza za zrobienie furtki w parkanie na 200 rubli kary, a w razie niemożności zapłacenia, na miesiąc aresztu.

Obaj skazani wnieśli prośbę o zniesienie tej kary lub zmniejszenie jej.

Z «Jedności». Na wczorajszą zabawę w ogrodzie Stowarzyszenia „Jedność", Piotrkowska 175, zebrało się bardzo dużo osób. Zabawa była ożywiona.

Budowa kaplicy. Dowiadujemy się, że projekt budowy kaplicy fundacyi p. Kapuścińskiego przy ulicy Spacerowej № 14 (Bałuty) ministeryum spraw wewnętrznych zatwierdziło.

Zabawa czeladników. Wczoraj, w ogrodzie Gehliga, w Mani, odbyła się zabawa, urządzona przez zgromadzenie czeladników rzeźniczych. Zabawa trwała do samego rana; brali w niej udział majstrowie z rodzinami.

Kongres syonistów. „Lodzer Nachrichten" donosi, że delegatami łódzkimi na VIII kongres syonistyczny w Haadze wybrani zostali: redaktor „Lodzer Nachrichten" Uger, L. Liebenstein, A. Eliaszow, A. Artglass; z Warszawy: G. B. Litwin, Chaim, Szlamowicz; kandydatami: N. Kopel, Józef Urisohn, L. Dreizenstock i B. Gołąb.

Fałszywy alarm. «Lodzer Nachrichten» pisze: „Wczoraj o godzinie 9-ej wieczorem kiedy pociąg osobowy dążący z Andrzejowa do Łodzi, przechodził około Widzewa nagle zatrzymano go ku wielkiemu przerażeniu pasażerów. Strach powiększyła jeszcze ta okoliczność, że konduktorzy uprzedzali pasażerów, by nie wyglądali przez okna. Pociąg po postoju trzyminutowym ruszył w dalszą drogę, opóźniając przybycie swoje do Łodzi o kilka minut. Jak wyjaśniło się później nie było żadnej zasady do zatrzymania pociągu i strach wywołany przez jego zatrzymanie był alarmem fałszywym. Podług informacyi konduktorów pękł kocioł parowy w jednej z fabryk widzewskich. Huk był tak silny, iż budził podejrzenie, że jest to salwa z brauningów, co zniewoliło maszynistę do zatrzymania pociągu."

Osobiste. Inżynier Bronisław Sopoćko, otrzymał urlop od dnia 20 b m. do dnia 1 września, lecz z Łodzi nie wyjeżdża.

Poranienie. Wczoraj o godzinie 7-ej wieczorem, do mieszkania stróża domu № 10 przy ulicy Przejazd, Jana Netzla, lat 42, podczas nieobecności jego żony, weszło 4-ch nieznanych ludzi i uderzeniami noża poranili mu głowę i twarz, poczem zbiegli. Netzel przed chwilą powrócił do domu i będąc nietrzeźwym położył się do łóżka i z niego wyciągnęli go napastnicy. Gdy żona Netzla powróciła do domu, zalazła męża leżącego przy drzwiach w kałuży krwi. Zawezwane Pogotowie udzieliło pomocy rannemu i pozostawiło go w domu. Netzel czuje się dziś lepiej.

Jak nas poinformowano, właściciel domu № 10 przy ul. Przejazd p. Wagner, przed sześciu tygodniami wymówił miejsce Netzlowi z powodu jego awanturniczego usposobienia, Netzel jednak po dziś dzień nie wyprowadził się, mimo to, że przyjęto już nowego stróża.

Ogólnemu osłabieniu w ciągu ubiegłych dwóch dni uległo trzech mężczyzn i trzy kobiety, z których dwoje odwieziono do szpitali, jedno do mieszkania na ul. Widzewską. Wszystkim doraźnej pomocy udzielili lekarze Pogotowia.

Ataki nerwowe. Na ul. Pustej nr. 10 Michalina Uznańska, robotnica, lat 20, dostała ataku nerwowego; takiemu samemu wypadkowi uległa na ul. Karolewskiej nr. 11 Józefa Rauchand, lat 19, robotnica.

Kopnięty. Na ul. Brzezińskiej nr. 15 Kazimierz Grobelski, furman, lat 34, kopnięty przez konia w brzuch i nogę, odniósł okaleczenie i stracił przytomność. Sąmowiedzę przywrócił mu lekarz Pogotowia i opatrzył ranę.

W elektrowni. W sobotę po południu Tomasz Tokarski, lat 36, robotnik elektrowni, pochwycony został przez pas transmisyjny, który rzucił go z taką siłą na podłogę, iż oprócz ogólnego potłuczenia na całem ciele, odniósł złamanie kilku żeber; w ciężkim stanie odwieziony został przez Pogotowie do szpitala Czerwonego Krzyża.

Oparzenia. Wczoraj w godzinach porannych na ulicy Nowomiejskiej nr. 17, w piekarni urwała się lampa wisząca i płonąca nafta oblała ucznia piekarskiego, Mośka Rafałowicza, lat 14; zapaliło się na nim ubranie. Pomimo szybkiej pomocy, całe ciało zostało oparzone. Lekarz Pogotowia, udzieliwszy doraźnej pomocy na miejscu wypadku, odwiózł go w ciężkim stanie do szpitala Poznańskich.

Wczoraj, o godz. 8 i pół wieczorem na stacyi kolei Łódź-fabryczna Jakób Krieger, palacz, lat 46, został oparzony parą w głowę, twarz i ręce. Doraźnej pomocy udzielił lekarz Pogotowia i odwiózł go na kuracyę do szpitala Geyerów.

Bójki i napady. W ciągu ubiegłych dwóch dni miały miejsce następujące bójki i napady: na ul. Kaliskiej nr. 20, podobno na tle partyjnem wyknęła bójka, w której Wojciech Kowalski, robotnik Scheiblerowski, lat 21, został pobity na całem ciele i odwieziony do szpitala Scheiblerów; na ul. Średniej nr. 110 małżonkowie Sobolewscy wzajemnie pozadawali sobie rany w głowę i czoło; na ul. Zakątnej nr. 15 Maryanna Wypych, wyrobnica, lat 38, przez sąsiada została pobita i odniosła okaleczenie twarzy i czoła.

*

Ze Zgierza. W sobotę wieczorem na polach po za Zgierzem znaleziono zwłoki mężczyzny, którego głowa od uderzeń zadanych prawdopodobnie kijami, była tak zeszpecona, że trudno było poznać osobę zabitą.

Po bliższem zbadaniu stwierdzono, że został zabity 27-letni Bolesław Goss, czeladnik tkacki, zamieszkały przy ul. Parzenczewskiej № 15. Goss od dłuższego już czasu był bez zajęcia. Powód zabójstwa nie został wyjaśniony. Zwłoki zabitego zabrała rodzina.

Zajście w Zgierzu. Wczoraj po mieście krążyły niepokojące pogłoski o zajściach w Zgierzu; mówiono o kilku zabitych i rannych. Według relacyi urzędowych sprawa ta przedstawia się w sposób następujący:

„W nocy z soboty na niedzielę w pobliżu miejskiego lasu, około domu, jedną połowę którego zajmuje gajowy, Hipolit Chojer, a w drugiej mieszka stacyjny żandarm Polarew, przejeżdżało na dwóch bryczkach 20 osób, w tej liczbie 12 mężczyzn i 8 kobiet. Znajdujący się stale przy żandarmie żołnierze, o godzinie 1-ej w nocy usłyszeli szczekanie psów, wobec czego wybiegli na podwórze.

Ujrzawszy przejeżdżającą bryczkę, żołnierze zawołali „stój". Bryczka zatrzymała się. Woźnicę zrewidowano, lecz nic podejrzanego nie znaleziono. Potem żołnierze zauważyli w lesie ogień. Wydało się im to podejrzanem, więc pobiegli do żandarma rozbudzili go i, uzbroiwszy się, wszyscy trzej wyszli na drogę. Koło przechodzących żandarma i żołnierzy przejechała bryczka z samemi kobietami, za bryczką szło kilku mężczyzn. Jeden z nieznajomych zawołał: „stój"! Żandarm i żołnierze rozstąpili się. Wtenczas, czy to ze strony mężczyzn, czy też kobiet rozległ się skierowany do żołnierzy wystrzał rewolwerowy, który na szczęście nikogo nie ranił. Na wystrzał żołnierze również odpowiedzieli strzałami. Mężczyźni rzucili się w różne strony do ucieczki w kierunku lasu. Żołnierze pobiegli za nimi, strzelając do uciekających. W rezultacie na krańcu lasu zabito dwóch mężczyzn, idących za bryczką z kobietami: 20-letniego Oskara Sommera, zamieszkałego na Bałutach na ulicy Dworskiej nr. 30 i 20-letniego Wojciecha Szatkowskiego, zamieszkałego na ul. Młynarskiej w domu Łabuchy.

Obaj byli robotnikami. Trupy zabitych pozostawiono na miejscu.

Według słów woźnicy całe towarzystwo jechało z Łodzi do kolonii Cyganka, na imieniny znajomego, zamieszkałego na letnisku „Chełmy". Wszystkie kobiety wraz z woźnicami aresztowano lecz zaraz na drugi dzień wypuszczono na wolność. Mężczyźni zdołali zbiedz".

Piotrków. Wczoraj na torze piotrkowskiego Towarzystwa cyklistów odbyła się „Zabawa sportowa" z współudziałem łódzkich cyklistów (konsulat warszawskiego Towarzystwa cyklistów) i piotrkowskiego Towarzystwa gimnastycznego.

Zabawa rozpoczęła się pochodem powitalnym—sportowym cyklistów i gimnastyków, a następnie podzieloną została na 3 części. W pierwszej wystąpili gimnastycy, drugą część wypełniły wyścigi cyklistów, trzecia zaś zakończyła widowisko korsem cyklistów, wzlotem balonów, pocztą i t. d. aż do ogni bengalskich i oświetlenia całego toru.

W części drugiej zabawy odbyły się wyścigi.

Bieg pierwszy zachęty, obejmujący sześć okrążeń toru zwabił pięciu jeźdźców, z których pierwszym u mety stanął p. S. Uznański zdobywając medal srebrny, drugim był p. Żarzycki (medal bronzowy), obydwaj cykliści łódzcy.

Drugi bieg z forami wygrał na dziesięciu okrążeniach p. Cieszewski piotrkowianin zdobywając duży medal srebrny, drugim był p. Izydorczyk, trzecim p. Uznański, obydwaj z Łodzi, którym przyznano dwa małe medale.

Największe zainteresowanie budził bieg trzeci „Główny" (20 okrążeń toru).

Pierwszy w tym wyścigu przybył do mety p. Cieszewski, zdobywając wielki medal srebrny i dar pamiątkowy w formie żetonu za nim o całe okrą-

żenie przybył p. Izydorczyk (medal srebrny) i p. Uznański (medal bronzowy).

W czwartym biegu pocieszenia pierwszą nagrodę zdobył p. E. Michalski z Łodzi (medal srebrny), drugą p. Fogiel z Piotrkowa. Zabawa udała się świetnie, pogoda dopisała zupełnie, to też tłumy piotrkowian znalazły się na torze.

Wieczorem o godzinie 9-ej cała gromadka cyklistów łódzkich opuszczała dworzec, żegnając wesołą drużynę piotrkowską wesołym okrzykiem: Czołem!

Nie obeszło się też bez wypadku, wice-konsul Towarzystwa piotrkowskiego p. Zygmunt Fleiszer spadł z tandemu i boleśnie ranił się w oko.

Z kolei W.-W. Wczoraj kolejarze ze stacyi Dąbrowa Górnicza drogi warszawsko-wiedeńskiej urządzili majówkę w miejscowym lasku. Początkowo deszcz zaczął padać około godziny 2-ej i pół po południu, później jednak wypogodziło się. Grono majówkowiczów początkowo niezbyt liczne zwiększyło się później znacznie.

TEATR.

„Meir Ezofowicz", dramat w 5-iu aktach, przerobiony z powieści Elizy Orzeszkowej.

Powieść Elizy Orzeszkowej „Meir Ezofowicz", osnuta na tle stosunków społeczeństwa żydowskiego w małem miasteczku, posiada tyle żywiołu dramatycznego, że może najwięcej ze wszystkich utworów znakomitej jubilatki nadaje się na scenę i niewątpliwie w rękach zdolnego dramaturga dałaby się przerobić na dramat, przykuwający uwagę widza i wstrząsający do głębi.

Eliza Orzeszkowa zna środowisko żydowskie, zbadała jego byt, wyczuła jego duszę zbiorową i maluje je bez uprzedzeń, a nawet z pewną dość dużą dozą miłości dla tego ludu-tułacza, od wieków przechowującego z pietyzmem tradycye Izraela, ale niestety, zabagnione tylu przesądami, że czystość tego kultu religijnego zatracona została, sama zaś idea utonęła w kabalistycznych formułach talmudu.

Kolizyę dramatyczną stanowią ciemnota i nędza ludu żydowskiego, nieograniczona władza jego rabinów, w zetknięciu z żywiołowem dążeniem do światła i wiedzy z tęsknotą za utraconą i pragnieniem odbudowania nowej ojczyzny. Takich Meirów Ezofowiczów z żywiołową siłą przebijających ogarniające ich ciemności, pożądających wolniejszego, bardziej ludzkiego bytu, w zgodzie z postępem i jego najnowszemi zdobyczami, społeczeństwo żydowskie liczyło i liczy wielu. Jedni przepadają i giną w walce nad siły, inni idą w świat, szukając nowych torów, a wielu z nich przepada i marnieje.

Ten Meir Ezofowicz, stający do walki z całym kahałem w imię światła wiedzy, prawdy i miłości, niezłamany w starciu z fanatykiem wierzeń talmudystycznych, surowym w swej zaciętości ascetycznej rabinem, Izaakiem Todrosem. to bohater dramatu o wiele dla nas sympatyczniejszy od Uriela Akosty, bo bardziej zrozumiały, więcej swojski.

To też kilku z naszych pisarzy dramatycznych, a między nimi Z. Sarnecki, przerobiło Meira Ezofowicza na scenę z mniejszem lub większem powodzeniem. Pokusił się o to i p. Andrzej Marek, ale najmniej sprostał zadaniu. Usprawiedliwia go jednak trudność przedsięwzięcia, polegającego na wtłoczeniu w ramy sceniczne obfitego materyału powieściowego, w ramy z natury rzeczy ograniczone czasem i przestrzenią, co wymaga niepospolitego talentu.

P. Marek usiłował trzymać się ściśle oryginału, ale nie umiał skrystalizować go w sceny, tak, by rozwlekłością nie nużyły widza. To też ołówek reżyserski jego przeróbce przysłużyłby się bardzo, tudzież należałoby tu i owdzie poprawić styl, niezgodny z duchem naszego języka.

Trupa p. Stanisława Orlika, która w sobotę i niedzielę wieczorem w teatrze Wielkim wystawiła „Meira Ezefowicza" w przeróbce p. Marka, wywiązała się z zadania na ogół biorąc wcale nieźle, chociaż w rolach drugoplanowych były rażące braki i zespół, zwłaszcza w scenach ansemblowych, szwankował tu i owdzie. Akcya jednak toczyła się gładko, role były umiane a niektóre posiadały nawet właściwy wyraz. Do takich należy przedewszystkiem rola Gołdy, która w interpretacyi p-ni Józefy Piotrkowskiej wysunęła się na plan pierwszy i przeprowadzoną była inteligentnie.

P. Bzowski w roli tytułowej wykazał dużo uzdolnienia, zapału i werwy młodzieńczej; Saul Ezefowicz znalazł dobrego wykonawcę w osobie p. Franciszka Stróżewskiego i utrzymanym był w tonie; p-ni Tarnowska bardzo umiejętnie przeprowadziła rolę Freidy, zwrócił na siebie uwagę p. Czarkowski w roli Lejby, wyróżnili się dodatnio p. Lenk w roli Abla, karaity, p. Orlik w roli rabina Todrosa, przedewszystkiem zaś p-ni Lewkowicz w zagranej z charakterystycznem zacięciem roli Hany Witebskiej, postępowej żony kupca z Wilna. Sympatyczną była w maleńkiej roli Mery p-na Lubiczówna.

St. Łapiński.

Z WARSZAWY.

* Echa «krwawej środy».

Sąd wojenny na posiedzeniu onegdajszem rozpoznawał sprawę: Feliksa Strzałkowskiego, Icka Lorie, Hersza Samulewicza, Romana Pigulskiego, Franciszka Kubackiego, Władysława Neumana i Romana Kowalskiego, oskarżonych o dokonanie w dniu 15 sierpnia roku zeszłego w Głąbinach, w powiecie gostyńskim, zamachu na strażników: Czubaciuka, Feldmana i Gładowicza. Czubaciuk i Gładowicz padli wówczas trupem pod strzałami napastników.

Strzałkowski, Samulewicz, Pigulski i Kowalski zostali skazani na śmierć; Neuman—na 20 lat ciężkich robót (za niedoniesienie); Lorie i Kubacki, jako nieletni—na 12 lat więzienia.

* O należenie do P. P. S.

Właściciel magazynu mebli w Kaliszu, p. Edward Borszyński i czeladnicy jego: Józef Dziubek i Michał Kmicik oddani zostali pod sąd wojenny za należenie do P. P. S.

Dowody tego polegały na wykrytych u nich w kilka dni po manifeście październikowym numerach «Kuryera codziennego» i «Robotnika», kwitaryuszach i t. p.

W dniu 29 marca b. r. sprawę z powyższego oskarżenia rozpoznawał sąd wojenny, który Borszyńskiego i Dziubka uniewinnił.

Kmicik przed terminem rozpraw sądowych uciekł.

Wskutek protestu prokuratora, główny sąd wojenny wyrok warszawskiego sądu wojennego skasował i nakazał powtórne rozprawy.

Odbyły się one onegdaj.

Przed sądem stanął tym razem tylko p. Borszyński, Dziubkowi bowiem nie doręczono awizacyi.

Pana Borszyńskiego powtórnie uniewinniono. Sprawa Dziubka została wyłączona.

* Kara.

Z rozkazu generał-gubernatora warszawskiego skazano «Gazetę Polską» na 300 rb. kary.

Z KRÓLESTWA.

Suwałki. Tymczasowy generał-gubernator wojenny suwalski ogłosił, co następuje:

„Postanowienia obowiązujące z dnia 13 listopada 1905 roku, p. XII i z dnia 19-go listopada tegoż roku głoszą, że:

Winni, niezależnie od odpowiedzialności sądowej, będą, na zasadzie p. 2-go art. 19-go przepisów o miejscach, w których ogłoszono stan wojenny, karani w drodze administracyjnej.

Obecnie podaję do wiadomości ogółu, że kary administracyjne będą przeze mnie stosowane tylko za te postępki, które stanowią przekroczenie mających moc postanowień obowiązujących, oraz za te przestępstwa, karane na zasadzie Ustawy o karach, nakładanych przez sędziów pokoju, które są wyłączone z rozporządzenia generał-gubernatora warszawskiego, z ogólnej odpowiedzialności sądowej.

Sprawy zaś co do postępków, nie stanowiących przekroczenia wspomnianych postanowień, będą na przyszłość skierowywane przeze mnie do właściwych instytucyj sądowych.

Tymczasowy generał-gubernator gub. suwalskiej, generał-lejtenant Curikow."

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

Rada nadzorcza szkoły kolejowej drogi fabr.-łódzkiej uprzejmie prosi o zaznaczenie w swem piśmie, że zebrane przez pracowników drogi dla uczczenia ś. p. B. Faustmana 12 rb. 20 kop. i pozostałość z zebranych dla uczczenia ś. p. H. Cieszkowskiego, prezesa drogi, 40 rb. 36 kop., razem 52 rb. 50 kop. otrzymano na rzecz pomienionej szkoły, za co Rada nadzorcza składa ofiarodawcom podziękowanie.

Prezes Rady nadzorczej: Czapski.
Członek-sekretarz: Al. Idzikowski.

Łódź, d. 20/VII—1907 r.

Krokodyl w Woroneżu.

W dzisiejszych niespokojnych czasach każda, najniedorzeczniejsza nawet pogłoska znajduje szybko wiarę i z igły robi się wół.

W Woroneżu rozeszła się przed kilku dniami pogłoska, że w mieście pojawił się krokodyl. Mimo całą niedorzeczność, pogłoska lotem błyskawicy obeszła miasto całe, nie budząc w nikim wątpliwości.

Ludzie, lubiący dociekać przyczyny wszystkiego, zdecydowali, że straszny potwór niewątpliwie zbiegł z cyrku Durowa, u którego nie brak wszelakiego gadu.

Doszło do tego, że Durowa zainterpelowano urzędownie o krokodyla. Oświadczył on, że posiada wprawdzie stworzenie tego rodzaju, ale zamarynowane w spirytusie, że więc zbiedz nie mogło. A pogłoska wciąż rosła i rosła, budząc coraz to większy niepokój.

Ale przyszło wreszcie uspokojenie: po mieście gruchnęła wieść, że rybacy złowili krokodyla. Opowiadano nawet dokładnie, w jaki sposób tego dokonali: oto przy pomocy siatek, używanych do przesiewania piasku.

Wszystko dobre, co się dobrze kończy. Krokodyla zmyślonego nikt wprawdzie nie widział, ale mimo to lepiej, że został złowiony.

Dziennikarz i minister.

Jeden z medyolańskich redaktorów opowiada swój „wywiad" u ministra Tittoniego w wagonie kolei. Było to właśnie w chwili, gdy minister udawał się do willi swojej Desio na spotkanie z ministrem austryackim bar. Aehrenthalem. Redaktor znalazł się przypadkiem w wagonie razem z ministrem, nie byłby zaś dziennikarzem, gdyby nie skorzystał z nadarzającej się okazyi.

Pośpieszył więc z reprezentacyą:

— Redaktor X... szczęśliwy jestem, że...

Minister zrobił kwaśną minę, lecz skłonił się uprzejmie:

— Czem mogę panu służyć?

— Czy sądzisz, że obecne spotkanie będzie miało wpływ na trój...

— Ależ zmiluj się pan, ja o tem mówić nie mogę. Tylko co oświadczyłem to samo pańskiemu koledze.

— A zatem: czy pan znasz barona Aehrenthala?

— Nie widziałem go nigdy.

— Czy mówi po włosku?

— Wątpię.

— A więc rozmawiać będziecie panowie po francusku?

— Bez wątpienia.

— Pan pójdzież zapewne na spotkanie ministra austryackiego?

— Zapewne.

— Wszelki udział prasy w sprawie spotkania pańskiego jest wyłączony?

— Tak sądzę.

— I nie dowiemy się nic?

— Za to mogę panu zaręczyć!

Na chwilę zapanowało milczenie. Dziennikarz uboczną drogą pragnął wciągnąć ministra na śliską ścieżkę wynurzeń, ale bezowocnie. Tylko raz wyszedł minister włoski z równowagi. Redaktor zapytał go o możliwość konfliktu pomiędzy Japonią a Stanami Zjednoczonemi.

— Ależ...—zaprotestował p. Tittoni.

— Taka walka miałaby zapewne duże skutki?—badał niezmieszany dziennikarz.

— Och, wszechświatowe!—zawołał minister.

To było jedyne „wynurzenie", poczem p. Tittoni zagłębił się w czytaniu gazety.

Dziennikarz włoski żartuje sobie z tej swojej „ważnej rozmowy politycznej” z ministrem, który właściwie nic nie powiedział. W ostatecznym jednak wyniku w tym pojedynku pomiędzy dyskrecyą ministrów a niedyskrecyą wszędobylskiego prasy najczęściej ta ostatnia wychodzi zwycięzko.

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej i własne.

Petersburg, 20-go lipca. Z powodu choroby minister handlu odroczył do września podróż do gubernii uralskich.

Czyta, 20-go lipca. W pobliżu Nerczyńska przystąpiono do robót ziemnych około budowy kolei amurskiej.

Haaga, 20 lipca. Na posiedzeniu czwartej komisyi w sprawie nietykalności własności prywatnej na morzu zostały cofnięte wnioski Brazylii i Belgii. Głosowanie nad wnioskiem francuskim odłożono na dwa tygodnie. Wniosek Anglii, żądający określenia pojęcia bojowych okrętów pomocniczych przekazany został specyalnej komisyi.

Seul, 20 lipca. Wczoraj w dzień przed bramą pałacu cesarskiego zebrał się tłum, złożony z około 5,000 ludzi. Tłum ten jednak wkrótce rozproszono.

Podczas posiedzenia nocnego, na którem cesarz zgodził się usłuchać rady ministrów i wyrzec się tronu, grono studentów usiłowało wręczyć cesarzowi petycyę. Policya wyparła ich do pałacu Wschodniego, gdzie spędzili noc całą, wygłaszając mowy.

Naczelnik policyi japońskiej kazał rozdać broń policyi pałacowej.

Tłum wzrastał ustawicznie, zachowywał się jednak spokojnie.

W dzienniku urzędowym ukazał się pierwszy komunikat o abdykacyi cesarza na rzecz następcy tronu. Komunikat podpisany jest przez cesarza i ministra spraw zagranicznych.

Wieczorem w różnych częściach miasta wśród podnieconych tłumów krążyły zredagowane w nader gwałtownych słowach proklamacye anti-japońskie.

Tokio, 20 lipca. Jakkolwiek wyrażają tutaj sympatyę cesarzowi koreańskiemu, to jednak wiadomość o jego abdykacyi wywołała uczucie wielkiej ulgi, ponieważ cesarz, który uważany był za wielkiego intryganta, obecnie został zupełnie obezwładniony.

Przypuszczają, że stosunki pomiędzy Japonią a Koreą nie zmienią się. W Tokio oddają sprawiedliwość odwadze gabinetu koreańskiego. Podczas ostatniego przesilenia niektórzy ministrowie domagali się dożywotniego zesłania cesarza koreańskiego do Japonii.

Seul, 20 lipca. Część wojsk cesarskich wczoraj zbuntowała się i napadła na posterunek policyjny na głównej ulicy miasta. Dawszy kilka salw, żołnierze koreańscy rozbili się na grupy i przyłączyli się do motłochu miejskiego, który bił kijami i rzucał kamieniami w przechodzących japończyków. Dziesięciu rannych japończyków odwieziono do szpitala w dzielnicy japońskiej.

Oddział policyi japońskiej pomaga policyi przy wyszukiwaniu buntowników. Wezwano też wojsko japońskie.

Pod wieczór nastąpił spokój. Po mieście jeżdżą patrole wojskowe. Z powodu deszczu tłum rozszedł się do domów.

Przy sklepach japońskich ustawiono straże.

Według informacyi policyi, liczba zabitych i rannych japończyków wynosi 25 osób; straty koreańczyków niewiadome.

Japońskie sprawozdanie urzędowe przypisuje powstanie rozruchów żołnierzom koreańskim, których oficerowie nie byli w stanie utrzymać w karności.

Cesarz koreański, ogromnie zatrwożony ostatniemi wypadkami, wyraził margrabiemu Ito swe ubolewanie z tego powodu, że jego nie okrzesani poddani dopuścili się gwałtów i prosił margrabiego Ito o przedsięwzięcie środków mających na celu zapobieżenie dalszym rozruchom.

Ito oddał w ręce gen. Hasagawo ochronę wojskową miasta; konsulom zaproponowano oddziały wojska dla ochrony konsulatów.

Berlin, 20 lipca. Prasa miejscowa spokojnie komentuje abdykacyę cesarza koreańskiego. «Köln. Ztg.» uważa fakt abdykacyi za naturalną konieczność historyczną, na którą świat cały musi się zgodzić.

Petersburg, 21-go lipca. Ministeryum skarbu przedstawiło radzie ministrów główne zasady projektu prawa opodatkowania kapitałów, umieszczanych pod zastaw nieruchomości przez osoby prywatne. Podług obliczeń ministeryum, ogólna suma dochodu z opodatkowania tego wyniesie przeszło 4 miliony rb. rocznie.

Zakończone zostały prace różnych zarządów nad przejrzeniem ustawy o podatku przemysłowym.

Petersburg, 21 lipca. Gubernator petersburski otrzymał telegramy od „isprawnika“ szlisselburskiego i naczelnika okręgu komunikacyi, że strejk służby na statkach parowych został przerwany.

Grodno, 21 lipca. Tłum włościan wsi Łusznowa w pow. słonimskim, uzbrojony w drągi i kamienie, przemocą rozpędził z łąki dworskiej robotników, pobił przedsiębiorcę leśnego, żonę leśniczego, poczem nie pozwolił przeprowadzić śledztwa i aresztować winnych. Włościanie rzucali w strażników kamieniami, wskutek czego strażnicy zaczęli strzelać, raniąc dwóch włościan, z których jednego śmiertelnie. Śledztwo w toku.

Tyflis, 21 lipca. Wczoraj rano na stacyi Marelisy dróg żelaznych kaukaskich ograbiono „artelszczyka“, który wiózł pensyę dla służby w ilości 50,000 rubli. Napastnicy, strzelając do wagonów z karabinów i rewolwerów, rzucili trzy bomby, z których jedna wybuchła. Podczas napadu jeden z towarzyszących „artelszczykowi“ strażników został zabity, raniono zaś dwóch strażników, kilka osób oczekujących na pensyę i inne osoby. Kasa w wagonie została rozbita, zrabowano około 10,000 rb. Napastników było około 20; „artelszczyk“ wyszedł bez szwanku.

Haaga, 21 lipca. Na zebraniu ogólnem odczytano nadesłane adresy, poczem jednogłośnie uchwalono wniosek rozszerzenia konwencyi genewskiej na wojnę morską. W końcu przewodniczący przypomniał delegatom o obowiązku zachowania tajemnicy co do przebiegu obrad i oświadczył, że delegacya pewnego wielkiego mocarstwa zaprotestowała przeciwko ogłoszeniu wszystkich dokumentów konferencyi.

Konstantynopol, 21 lipca. Wojska tureckie wymordowały na granicy wilajetu monastyrskiego drużynę bułgarską; padło 73, w tej liczbie znany przywódca Aziew oraz 3 serbów. Wojska tureckie straciły 5 zabitych i 11 rannych.

Konstantynopol, 21 lipca. Podczas posłuchania pożegnalnego sułtan zawiadomił przedstawicieli Jemenu, że zatwierdził wypracowany przez radę ministrów projekt reform, dążących do zabezpieczenia dobrobytu, postępu, ulepszeń w zarządzie finansów, prawa i policyi.

Belgrad, 21 lipca. Wczoraj została zamknięta sesya parlamentu.

Teheran, 21 lipca. Biuro Reutera donosi, że parlament zatwierdził koncesyę na założenie w Persyi banku niemieckiego, z kapitałem zakładowym 200 milionów funtów sterlingów i z 30-letnim terminem koncesyi.

Tokio, 21-go lipca. Biuro Reutera donosi, że w Seulu tłum, złożony z 1,000 osób, spalił dom prezesa ministrów, przebywającego wówczas w pałacu cesarskim.

Seul, 21 lipca. W dniu 19 b. m. tłum obległ dom prezesa ministrów, któremu udało się uciec do pałacu cesarskiego; ministrowie udali się do misyi japońskiej. Tłum został rozproszony przez policyę japońską, przy pomocy artyleryi. Słychać bezustanku wystrzały karabinowe. Przypuszczają, że wynikło starcie policyi japońskiej z żołnierzami koreańskimi.

Margrabia Ito otrzymał zawiadomienie o istniejącym jakoby spisku, a mianowicie, że gwardya cesarska otrzymała jakoby rozkaz sekretny cesarza wpaść w nocy do pałacu i zabić wszystkich ministrów, gdyż oni to właśnie przyczynili się do abdykacyi. O godz. 4 i pół po południu po wstąpieniu na tron następcy eks-cesarz pożegnał się z ministrami.

W dniu wczorajszym z Pingjangu przybył pułk w celu wzmocnienia znajdującego się tu pułku 20-go.

Seul, 21 lipca. Według urzędowych danych, w czasie rozruchów w dniu 19 b. m. zabito 10 japończyków, zraniono 30. Liczba poszkodowanych koreańczyków niewiadoma. Tłum, zburzywszy mieszkanie prezesa ministrów, udał się pod gmachy innych ministeryów. Pod gmachem ministeryum wojny odparty został przez straż japońską, przyczem było wielu zabitych i rannych.

Giełda warszawska.

(Telefonem).

	żad.	ofiar.	tran.
4% renta państwowa	71 75	70.75	—.—
5% pożyczka wewnętrzna z 1905 r.	93.25	92.25	—.—
5% „ „ z 1906 r.	88.10	87.15	—.—
4½% listy ziemskie	87.90	86.90	87.45
4% listy ziemskie	80 50	79.50	—.—
5% listy zastawne m. Warszawy	87.90	86 90	87.30
4½% „ „ „	82.80	81.80	82.25
5% „ „ „ Łodzi	—.—	—.—	—.—
4½% „ „ „ „	—.—	—.—	—.—
Akcye Banku handlowego w Łodzi	—.—	—.—	—.—
Pożyczka premiowa I-ej emisyi	353	343	—.—
„ „ II-ej emisyi	247	237	—.—
„ szlachecka	221	211	—.—
Lilpopy	—.—	—.—	505
Rudzki	—.—	—.—	447
Starachowice	—.—	—.—	—.—
Putiłowskie	—.—	—.—	—.—
Czeki na Berlin	46 52½	—.—	—.—

Giełda petersburska.

(Tel. wł. „Rozwoju“).

Renta państwowa — —

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru	Uwagi.
20/VII 1 pp.	737.4	+13.6	82	Pc Z 5	Z dnia 20/VII Temperatura max. +16.0° C.
20/VII 9 w.	738.5	+13.7	68	Pc Z 3	Temperatura min. +9.3° C.
21/VII 7 r.	738.4	+11.5	87	Pc Z 1	Opadu 5.9
21/VII 1 pp.	738 6	+16.2	58	Pc Z 5	Z dnia 21/VII Temperatura max. +16.7° C.
21/VII 9 w.	739.0	+13.2	73	Pc Z 5	Temperatura min +9.1° C.
22/VII 7 r.	741.0	+12.3	79	Pc Z 3	Opadu 1.7

Biuro pomiarów

Kułakowski i Trąbczyński

przeniesione zostało pod

№ 64 przy ulicy **Cegielnianej.** 1182

Do gorzelni

1147—5

potrzebny jest

Kocioł

używany w dobrym stanie o powierzchni ogrzewalnej 40 kw. metr. i ciśnieniu do 6-ciu atmosfer.

Oferty, tylko piśmiennie, najdalej do 22 lipca włącznie pod literami I. B. H. do Krajowego Biura Ogłoszeń w Warszawie. Marszałkowska 116.

Rozkład pociągów.

Letni od 1 maja.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzą z Łodzi: a) 12.30, b) 7.10, r) 8.35, c) 11.20, d) 2.00, e) 3.15, f) 6.10, p) 6.35, g) 8.20.

Przychodzą do Łodzi: h) 4.30, i) 7.35, j) 9.40, k) 10.15, l) 4.05, m) 5.25, n) 8.35, s) 10.00, o) 11.00.

Dr. Wład. Schoeneich

Lekarz szpitala Anny-Maryi dla dzieci
choroby dzieci
mieszka obecnie WIDZEWSKA 86
naprzeciwko ogrodu Mikołajewskiego
przyjmuje od 8—9 rano i od 4—6 popoł.
483—r-42

Lekarz szpitala Anny-Maryi

Dr. Ark. Goldenberg

ul. Widzewska 108A (koło Głównej)
choroby dzieci i wewnętrzne
Od g. 1-ej do 2-ej i od 6 do 9-ej wiecz.
w niedz. i święta o 8-ej rano. 205—r-64

Dr. med. W. KOTZIN

ul. PIOTRKOWSKA 71
Choroby serca i płuc,
przyjmuje analizy plwociny, moczu, krwi,
wydzielin ropnych i t. d. 876-r
od godz. 9½—10½ i od 4—6.

Dr. HENRYK TRENKNER

choroby dzieci.
WIDZEWSKA 160 II
6—7 po poł. 1138—12—3

Dr. JELNICKI

ul. Andrzeja 7.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Od 8—10 rano, 5—8 po poł., w niedziele
i święta 9—12 rano. 1463—r-231

Dr. Feliks Skusiewicz

Choroby skórne i weneryczne
Andrzeja 13.
Przyjmuje od 4—8 wiecz. W niedziele i
święta od g. 10 do 1 po poł. 507d418

Dr. Józef Michalski

Okulista
przeprowadził się na ulicę
PIOTRKOWSKĄ 132
przyjmuje od 9-ej do 10-ej rano i od
4-ej do 7-ej po poł. 1467-r98

Dr. L. Prybulski

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Przyjmuje od godz. 8—1 r. i od 6—8 w.,
panie od 5—6 popoł., w niedziele od 9—1
r. i od 3—6 popoł. 1420r390
Ulica Południowa Nr. 2.

Osiedliłem się w tutejszem mieście jako specyalista chorób skórnych, wenerycznych, płciowych i chorób włosów. Przyjmuję codziennie od 8 do 1 w południe i od 4 do 8 po poł., w niedziele od 8-ej do 1-ej rano i od 4 do 6 po poł.

Dr. B. Rejt

ul. Średnia № 5. 149r106

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne
Dr. St. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33
(obok lombardu akcyjnego)
Dla panów od 9—1 i od 6—9, dla dam
od 5—6 po poł. W niedziele od 9—1 i
od 3—6 po poł. 1141r106

Dr. L. KLACZKIN

Konstantynowska 11.
Choroby dróg moczowych, skórne i weneryczne.
Przyjmuje od g. 8½—1 rano i od 5—8,
panie od 4—5. 1070—r-89

Dr. H. Szumacher

choroby weneryczne i skórne
Nawrot Nr. 2.
Przyjmuje od 8—11 i do 6—8 po połud.
panie od 5—6. 637r324

Dr. med. Zygmunt Golc

CHOROBY SKÓRNE i WENERYCZNE
przeprowadził się
na ul. PIOTRKOWSKĄ 86 m. 6.
Godz. przyjęć od 8—10 r. i od 5—8 w.,
dla pań od 10—11 r. 1145—10—5

Dr. Pieniążek

wyjechał. 1156-3
Powróci w końcu sierpnia.

NAUCZYCIEL przygotowuje do egzaminu na świadectwo nauczyciela elementarnego, oraz do niższych klas gimnazyum. Konstantynowska 59 m. 14, od 1—3 po poł. 990—12—12

Warszawska pracownia bielizny męskiej, damskiej, dziecinnej, pościelowej
Jadwigi Ostrowskiej
przyjmuje zamówienia, wykonywa szybko i akuratnie. Ceny nizkie.
Długa 20 m. 33. 1184-d-1

Wyżeł-pointer

UŁOŻONY,
tanio do sprzedania. Wiadomość Średnia nr. 11, u stróża. 1177—3—1

Bardzo rzadka okazya!
Bez konkurencyi!
SKLEP spożywczy, wyrobiony w dobrym punkcie—z powodu choroby właściciela do sprzedania tanio, aby zaraz.
Zachodnia 63. 1146—3-3

8-io tygodniowe KURSY BUCHALTERYJNE Br. ZAJĄCZKOWSKIEGO
Łódź, Mikołajewska 46, I-sze piętro.
obejmują: Teorya: 1) Historya handlu. 2) Prawo handlowe. 3) Prawo wekslowe. 4) Ekonomja i terminologia handlowa. 5) Buchalterya w ogóle. Praktyka: 1) Prowadzenie ksiąg handlowych, przepisanych przez prawo, system włoski i amerykański. Wykłady dzienne i wieczorowe dla pań i panów.
Wpisowe **rb. 60** w ratach tygodniowych. 1155—5—2

Piotrkowska 81 | Piotrkowska 81

SKŁAD WYROBÓW PŁÓCIENNYCH I MAGAZYN BIELIZNY
WIKTORA BRATKOWSKIEGO

został przeniesiony o trzy domy bliżej środku miasta i mieści się obecnie
81, Piotrkowska 81.
1134—10—5

SPIRYTUS DENATUROWANY

do palenia, oświetlenia i ogrzewania
spirytus zgęszczony w puszkach.
Motory, latarnie, lampy, maszynki, piecyki i żelazka spirytusowe
H. OTTO i S. PORADOWSKI
Reprezentacya Związku Gorzelników,
Łódź — Krótka Nr. 9.
Sprzedaż hurtowa (w beczkach) i detaliczna (w butelkach)
H. Otto & S. Poradowski, Krótka № 9.
Detaliczna: W. Kowalski — Zielony Rynek nr. 35.
K. Wolski — Piotrkowska nr. 3.
J. Wolski — Konstantynowska nr. 8.
M Grodzicki — Piotrkowska 173, obok Paradyza.
W Pabianicach T. Dietrych — Zamkowa 350 121-104-48

Poleca się „Zwölfthee" Karmelki Eberenza,

które składają się z 12 gatunków herbaty i są **rzeczywiście** skutecznym środkiem przeciw **kaszlu, chrypce, flegmie i katarowi płuc.** Sprzedaż we **wszystkich** aptekach i składach aptecznych w cenie **15 kop.** za paczkę. 1180—2-1

№ 6099. **Obwieszczenie.**

DYREKCYA
Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi

w zastosowaniu się do § 22 Ustawy, podaje do powszechnej wiadomości, iż zażądane zostały pożyczki na nieruchomości:

1) pod № 874a przy ulicy Kątnej, przez Ruchlę-Łaję Sędziak, pierwotna rub. 9,000;

2) pod № 788M przy ulicach Pańskiej i Zielonym Rynku, przez Jankla Kremera, pierwotna rub. 60,000;

3) pod № 559b przy ulicy Głównej, przez Jankla i Chumę małżonków Lenge, dodatkowe rub. 12,300;

4) pod № 271b przy ulicy Cegielnianej, przez Bruno Gehliga, dodatkowe rub. 21,800.

Wszelkie zarzuty przeciwko udzieleniu zażądanych pożyczek stowarzyszeni zechcą przedstawić Dyrekcyi w przeciągu dni 14 od daty wydrukowania niniejszego obwieszczenia.

Łódź, dnia (7) 20 lipca 1907 r. 1181-1

W. Krąkowski, Piotrkowska № 103, m. 33,
PRZEDSIĘBIORSTWO OCZYSZCZANIA

okien wystawowych, fabrycznych i dachów szetowych, oraz sprzątanie mieszkań, biur i konserwacya linoleum.
Wszelkie roboty powierzone wchodzące w zakres porządku domowego wykonywuję po nader umiarkowanej cenie. 306—r-35

DROBNE OGŁOSZENIA.

AAA. Pracownia sukien, spódnic i bluzek. Wykończanie staranne i punktualne. Mikołajewska nr. 35, m. 11, prawa oficyna, II piętro. 357d46

Biedna matka odda półtoraroczną dziewczynkę na własność. Oferty „Matce" „Rozwój". 1891—3—2

Do sprzedania uralski kucyk, bryczka i uprząż tanio. Ul. Piotrkowska 131. 1808—3—2

Dom drewniany, 8 mieszkań, w tem 2 sklepy, przynoszący 350 rb. rocznie do sprzedania za 3,000 rb. Ul. róg Włodzimierskiej i Srebrzyńskiej № 7, za staremi cmentarzami. 1806—2—2

Darmo zegarek — bo znajdzie kupujący w gilzach Dzikowieckiego. 1892-3sps-2

Do sprzedania rower. Ul. Wodna nr. 3 m. 10. Od 7—9-ej wiecz. 1895-3-1

Damską garderobę oraz dziecinne sukieneczki i ubranka przyjmuje do roboty pracownia Maryi Zofii. Wólczańska 97, dom Marcinkowskiego. 1784-10cs-2

Fortepian krótki, czarny z metalową płytą i dobrym tonem do sprzedania. Benedykta 43, m. 14. 1803—3-2

Jest do sprzedania kredens dębowy, oraz 6 maszyn stolarskich. Obejrzeć można od 8 r. do 8 wiecz. Pańska 60, stróż wskaże. 1793-6—3

Katolik poszukuje pachtu z osiedleniem się na wsi, zaraz, lub 1 października, albo też od Nowego Roku; porozumieć się można listownie lub osobiście. Łódź. ul. Targowa № 30, mleczarnia. 1804—1

Młody człowiek z ukończoną krajową szkołą tkacką w Krośnie (Galicya), z dobremi świadectwami, znający rachunkowość przemysłową, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia w tkactwie lub innem przedsiębiorstwie przemysłowem. Adres: Szczubiał, ul. św. Luizy nr. 63, Łódź. 1762-15-6

Maszyny 2 mało używane sprzedam zaraz. Krótka 11—20. 1807—2—2

Potrzebna zdolna chemiczarka. Widzewska № 39, Sokołowski. 1794-3-3

Potrzebna zdolna prasowaczka. Lipowa № 89. 1797-2-2

Potrzebne zdolne panny do szycia. Piotrkowska № 207, w sklepie 1798-3-3

Przybłąkała się suka, łeb czarny nakrapiany, cała czarna. Odebrać można u szwajcara w Widzewie w warsztatach. 1799—3—3

Potrzebny chłopiec do terminu do zakładu ślusarskiego, ul. Południowa nr. 21. 1786—3—2

Potrzebna szwaczka do reperacyi bielizny. Wiadomość Zachodnia 57 m. 1, narożny dom. 1802—3—2

Potrzebna panienka do cukierni. Piotrkowska 17. 1800—3—2

Przybłąkał się pies czarny, pudel; można odebrać ul. Kątna № 7. 1805-2-2

Potrzebna jest zaraz nauczycielka na wieś z muzyką i konwersacyą francuską, do trzech dziewczynek. Wiadomość w składzie win Wolskiego, Konstantynowska nr. 8. 1896—3—1

Poszukuje się sumy 1800 rb. lub 2000, na pierwszy numer hypoteki domu podmiejskiego z trzema morgami ziemi. Wiadomość Konstantynowska nr. 54, w składzie aptecznym. 1780—2p-2

Rodzina Bogackich, niegdyś zamieszkała na Podlasiu, zechce podać swój adres: Zgierz, ulica Zegrzańska, do Rudowskiego, Polkowska. 1898—3—1

Student uniwersytetu poszukuje lekcyi. Wiadomość w „Rozwoju". 1791-3-3

Udzielam lekcyj gry na skrzypcach, fortepianie i mandolinie. Ceny umiarkowane. Bol. Lewandowski, ulica Andrzeja № 7 m. 18. Od 5—8 wiecz. 1614—10-6

Udzielam korepetycyi. Widzewska 86 m. 2, parter. 1890—3cs-1

Zaginął paszport wydany z gminy Łęczno, pow. piotrkowskiego, na imię Ludwika Klimpnerowskiego. 1893-3-2

Zaginęła karta pobytu, wydana przez naczelnika pow. łódzkiego, na imię Antoniego Muguły, pruskiego poddanego. 1889—3—2

Zaraz pokój do wynajęcia, umeblowany z całodziennem utrzymaniem, dla jednego lub dwóch panów. Dzielna nr. 40 m. 1. 1655—10-8

9000 rb. małoletnich do umieszczenia zaraz na hypotekę nieruchomości w Łodzi i 3,000 rb. potrzebne na 1-y nr. po Towarzystwie hypoteki nieruchomości łódzkiej. Wiadomość w kancelaryi Rejenta W-go Juliana Łady, Konstantynowska 5. 1801—2—2

Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

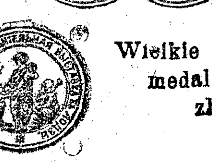
niniejszem zawiadamia wysyłających ładunki, że na stacyi towarowej Łódź Fabryczna zalegają niewykupione przez odbiorców towary, przybyłe w m. maju 1907 r. za frachtami: Rogów 8162 próżne worki, „Józefin"; Łowicz 9764 próżne beczki, Sz. A. Wiszlicki; Pruszków 12947 naczynia fajansowe, J. Tejchfeld; Pruszków 12935 barwniki anilinowe, Fabryka Chemikalii; Noworadomsk 30821 i 30822 meble gięte, Rosenbaum i Follman; Noworadomsk 30823 meble gięte, Br. Thonet; Grodzisk 17483 sadze, R. Bibersztajn i S-ka; Warszawa W. 163989 sukno, Orzecki; Warszawa 163970 sukno, P. Orzecki; Warszawa 163929 makaron, Zelman Gampel; Warszawa 163863 rękodzielnicze wyroby, I. Kopełowicz; Warszawa 163857 przędza wełniana, E. Briggs Br. i S-ka; Warszawa 163841 książki, Warszawski Okręg Naukowy; Warszawa 163833 i 163832 tabaczne wyroby, W. Muśnicki i S-ka; Warszawa 163787 kolonialny towar, Janower; Warszawa 163783 knoty, F. Edelsztejn; Warszawa 163752 chmiel prasowany, Kuźnicki i S-ka; Warszawa 162745 mydło tualetowe, Centralne Chemiczne Laboratoryum; Warszawa 162720 wełniane towary, Fajnzylberg; Warszawa 162706 wełniane towary, Kon; Warszawa 161761 przędza wełniana, E. Briggs Br. i S-ka; Warszawa 161732 naczynia kuchenne, Ryczewoł; Warszawa 163693 herbata, W. Wysocki i S-ka; Warszawa 162617 przędza wełniana, E. Briggs Br. i S-ka; Warszawa 161642 naczynia kuchenne, I. Ryczewoł; Warszawa 163585 rękodzielnicze wyroby, G. J. Szeftel; Warszawa 163477, 163476 i 163474 tabaczne wyroby, W. Muśnicki i S-ka; Warszawa 162476 kolonialny towar, O. Goldwicht; Warszawa 162401 maszyna pończosznicza, Petersb. T-wo; Warszawa 163330 maszyna żelazna, J. Sotcik i S-ka; Warszawa 163263 zamki żelazne, I. Szwarcbaum; Warszawa 163243 mydło tualetowe, Szach; Warszawa 162194 książki, Szulc-Rajewski; Warszawa 162132, skrawki sukienne, Kotenomostek; Warszawa 162122 kopyta szewckie, K. Glikson; Brześć I 41365 przędza bawełniana, R. Kanel; Warszawa Kow. 317522 rękodzielnicze wyroby, Ch. Ł. Fajndlich; Warszawa m. 192454 wino, Kołaczkowski; Włodawa 2393 drzewo opałowe, Holcman dla Tefla Hellera; Tomaszów 27597 skrzynia drewniana, A. Huk; Końsk 27674 pończochy, M. Łandsztejn; Pticz 6897 drzewo dębowe, Kapłan; Perm 27357 sukno, Z. Epfelbaum i S-wie dla F. Fejnberga i I. Bernsztejna; Kat. Iwan. Zawod. 583 wełniane wyroby, W. Bolszczykow; Tuła 93524 rękodzielnicze wyroby, W. S. Tjurikow i M. Makiejew dla S. Rozentala; Dawlekanowo 6783 rękodzielnicze wyroby, P. Frizen; Woroneż 51963 wełniane towary, A. Grinberg; Kantemirowka 5091 rękodzielnicze wyroby, Br. Drowalewy dla M. Lewinsona i Blumina; Aleksiejewka Sł. 9216 wełniane wyroby, I. Gorochow; Rostów nad Donem 106033, 106031 i 106032 sukno, Fajnsztajn; Saratów m. 45884 skrawki sukienne, Kuramszin i Lejbner; Jenakjewo 55493 pończochy, Naczel. st. dla Cwillinga; Gosudarew Bajrak 11340 wełniane towary, Naczel. st. dla E. Lwa; Sumy 5026 wełniane towary, A. Bereżnoj dla Szepsa; Pawłograd 9856 wełniane towary, Naczel. st. dla E. Lwa; Łozowaja 2962 wełniane towary, A. Kozwenko; Aleksandrów 87175 lampy elektryczne, L. Rappaport i S-ka; Aleksandrów 87046 części lamp, Agentura Celna; Piotrków 10331 płyty szklane, „Kara"; Warszawa posp. 45307 obuwie, Pentelka; Warszawa posp. 45275 książki, Gebethner i Wolf; Warszawa 45116 albumy, Gelpaszcz; Warszawa posp. 44843, tektura, L. Kuźnicki; Spas. Demianskoje 583 581 rogoże nowe, Kuwszennikow; Petersburg Mik. 403416 książki „Znanje"; Petersburg pas. 62023 pantofle skórzane, A. I. Niewiażski; Petersburg 61962 stoły drewniane, F. Wigondt; Witebsk 7126 rękodzielnicze wyroby, Sternin; Göttingen 2 | 1 fizyczne przybory, F. Sartorius dla Urbacha; Bermen Rittershausen 2 przędza bawełniana, E. Linu i Chagenberg dla A. I. Długacza; Zwenigorodka 10170 rękodzielnicze wyroby, Sz. Umanow, Bar 6142 rękodzielnicze wyroby, Ch. Cukierman; Brześć II 26476 gilzy do piapierosów, N. Łukin; Malin 10120 krzesła gięte, D. Szkuratowski; Lipowice 7866 rękodzielnicze wyroby, M. Kilberg; Kuczurgan 724 wełniane towary, „T-wo Sogłasie" dla I. Godowicza; Krzemieniec 14031 koszyki, A. Barak; Krzemieniec 13949 koszyki, M. Bernsztajn; Kriwin 4578 rękodz. wyr., P. Ożarowski; Kiszyniów 43064 wino besar., G. Bojukaner; Kijów m. 18781 sukno, Dutkin; Kijów m. 18784 wełn. tow., M. G. Magazanik; Odesa tow. 236294 przędza lniana, I. Gorchowski; Odesa Port 93459 rękodz. wyr., Praktycz. A-ra R. T. H. i Z; Odesa 235529 i 234152 nasiona, J. F. Najdicz; Odesa tow. 234463 i 233786 karmelki, E. Władimirski; Odesa tow, 233277 biszkopty, M. Kandel; Wysokoje 4860 wełniane towary, Naczel. st. dla Walda; Skidel 898 skóry, Ch. M. Rubin; W. Wołoczek 68906 i 68943 rękodzielnicze wyroby, Rjabuszyński; Twer 99618 pończosznicze wyroby, I. Susłow; W. Wołoczek 68702 krochmal ryżowy „Słoń" Niepokojczyka; Weksznia 1571, 1572, 1561 tektura, Wojtkiewicz; Wołogda 980 rękodzielnicze wyroby, J. Jutin; Moskwa m. 43976 perfumy, A. Ostrouchow; Serpuchow 23529, 23534, 23536, 23535, 23551, 23478, 23472 i 23491 bawełniane towary, Małachowcewa; Moskwa m. Półn. 42230 i 42229 rękodzielnicze wyroby, I. Koczetygow i Br. Miazdrykowy; Brjańsk 62893 rzeczy żołnierskie, 143 Dorogobużski pułk piechoty dla Sieradzkiego Policyjnego Zarządu; Szłok 6228 konserwy rybne, W. Sel; Białystok 128051 wełniane towary, Galanty; Białystok 128946 wełniane towary, D. Solnicki; Białystok 129330 i 129331 wełniane towary, J. Litwin; Białystok 299542 spirytus drzewny, Pat; Petersburg 277764 przędza bawełniana, I. Naumyczew; Petersburg; 278700 przędza bawełniana, M. Nikolska; Petersburg 277489 tabaczne wyroby, Saatczi i Mangubi; Białystok 280087 tabaczne wyroby, Laferm; Wilno 315381 sukno, Adelski Żuk; Ryga tow. 147354 karmelki, T. Rygert; Witebsk 53335 wełniane towary, I. Pudiłow; Głuszkowo 3825 rękodzielnicze wyroby, W. D. Łukaszow; Konotop 33125 sukno, M. Nowik; Orsza 1724 próbki, Kabałkin; Moskwa tow. M. Br. 37297 herbata, Gybkin, Kuzniecow i S-ka; Moskwa tow. 37374 wełniane towary, Ch. W. Aronzon; Bachmacz 5303 i 5378 kreda, Mitelman; Moskwa tow. M. Br. 38152 włosiennica, A. Wajsfeld; Moskwa tow. 38697 przędza bawełniana N. Isajew; Moskwa tow. M. Br. 38983 przędza baw., A. Gornostajew i K. Aleksandrow; Moskwa tow. 39755 herbata, Gubkin Kuzniecow i S-ka; Moskwa tow. 40017 odpadki baweln., N. Selezniew; Suszczewo 5781 bawełniane wyroby, Karandaszew; Xapuno 10128 sukno, Oratow; Walk 3643 pończochy, M. Szapses.

Na stacyi Łódź-Karolew: Końsk 27671 słupy telefoniczne, I. Mine dla K. Birencwejga.

Jeżeli wyżej wyszczególnione towary nie będą przez odbiorców przyjęte w terminie 3 miesięcznym od dnia niniejszego ogłoszenia, to takowe będą sprzedane z głośnej licytacyi na zasadzie § 40 i 90 Ogólnej Ustawy Rosyjskich dróg żelaznych. 1169-3—1



Dla gospodyń!



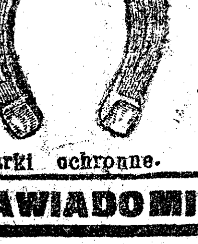


Wielkie medale złote.

Strzeżcie się podrabiań!

Specyalny nasz gatunek **„Cykorya z obrazkami"** opakowana jest w niebieski glansowany papier i zaopatrzona w obrazek oraz banderolę, na której widać dwie obok stojące marki ochronne.

Nasza **„Cykorya z podkową"**, opakowana jest w żółty glansowany papier, na którym znajduje się widok fabryki z podkową po lewej stronie u góry.



Włocławska Fabryka Cykoryi

R. Bohne & C-o.

Marki ochronne. 662—10-0

ZAWIADOMIENIE.

KOMISYA ORGANIZACYJNA

Stowarzyszenia wzajemnej pomocy

pracowników przemysłowo-handlowych gub. piotrkowskiej

zawiadamia, że ustawa powyższego stowarzyszenia została zalegalizowaną, przez piotrkowską komisyę, gubernialną dla związków i stowarzyszeń.

Tymczasem biuro Stowarzyszenia mieści się przy ulicy Piotrkowskiej nr. 85 (Lokal Tow. opieki nad zwierzętami). Udzielanie wszelkich dotyczących Stowarzyszenia informacyi oraz zapisy nowych członków, odbywają się w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki, od godziny 8 do 10 wieczorem. 1179—6-2

JÓZEF HERZENBERG od **1883** do 1907 roku

— 23. Piotrkowska 23. —

Józef Herzenberg

obecnie

11 Piotrkowska 11

dom Scheiblera. 1092—20—1

Mary-

narka letnia z dobrej alpagi kosztuje rb. 5.50. Pikowa kamizelka rb. 2.50. Letnie kamgarnowe spodnie rb. 6. Peleryna męzka rubli 9.20. Zmiana przyjęta.

u Emila Schmechla

Piotrkowska 98

Adolf Neumark

Adwokat Przysięgły

przeprowadził się do domu przy ulicy **Cegielnianej № 36.** 1173 3-2

Fortepian

(krótki) i **meble** z 5-iu pokojów tanio **do sprzedania.** Szpital w Kochanówce. 1164-3-2

Korzystna okazya!

Wyprzedaję dobre i modne materyały, jak również resztki po cenach zniżonych.

Z uszanowaniem

G. Rimpel, ul. Dzielna 3

w mieszkaniu

642 15·12

Panny

do szycia kołder watowych, potrzebne na stałe za dobrem wynagrodzeniem.

Wiktor Bratkowski,

Piotrkowska 81.

1158-3-3

W Łoczni «Rozwoju», Przejazd № 8.

Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**